

Wiadomość Tygodnia

BOHATERSKIE MNISZKI Z NOWEGO MIASTA



Sakramentki podczas Powstania Warszawskiego

Przypominamy historię **benedyktynek sakramentek**, bohaterskich zakonnice z warszawskiego Nowego Miasta.

Unikatowym rysem wspólnoty jest duchowość żertwy – **zakonnice składają czwarty ślub, będący zgodą na oddanie życia w sprawie ważnej dla Kościoła i kraju.** Bez tej wiedzy nie sposób zrozumieć wydarzeń, jakie rozegrały się w sierpniu 1944 roku po wybuchu Powstania Warszawskiego: ofiary z życia, złożonej przez trzydzieści pięć zakonnice, które zginęły pod gruzami własnego kościoła w ostatnim dniu miesiąca. Klasztor na Nowym Rynku w Warszawie, ufundowany pod koniec XVII w. przez królową Marysieńkę Sobieską był wotum dziękczynnym za zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Założone przez Matkę Mechtyldę – Katarzynę de Bar ponad trzy dekady wcześniej we Francji Zgromadzenie miało dwa podstawowe cele – nieustającą kontemplację i wynagradzanie za grzechy. Poza trzema podstawowymi zakonnicę składały czwarty ślub, który, jak określiła to jedna z sakramentek, Bóg trzyma niejako w rezerwie, na trudne czasy. Ukryte i modlące się za klauzurą pokolenia zakonnice czasem przypominały o

swojej obecności. Tak się stało, gdy w 1794 r., odpowiadając na apel Najwyższej Rady Narodowej, oddały srebra i największy dzwon żeby wspomóc Insurekcję.

Najbardziej dramatyczna próba nastąpiła jednak w czasie Powstania Warszawskiego, gdy klasztor, w sposób nieplanowany i zaskakujący stał się kuchnią polową, szpitalem, miejscem schronienia dla setek mieszkańców dzielnicy, duchową redutą. W czasie okupacji wspólnota dzieliła los, który stał się udziałem całego narodu – ograbiane z żywności przez Niemców ciężko pracowały na utrzymanie produkując np. herbatę z suszonej marchwi i hodując świnki, których połowę musiały oddawać okupantom. Nie dojadły, ale wciąż dzieliły się z jeszcze biedniejszymi, wysyłały paczki więzionym w Dachau i Auschwitz. I niezmiennie wypiekały komunikanty – było to podstawowe źródło ich utrzymania, istotne także w czasach wojennych.

Powstanie było jednak z niczym nieporównywalną próbą i ujawniło, kim rzeczywiście są kobiety ukryte za klauzurą. Tylko

pierwszych kilka dni po wybuchu walk było w miarę spokojnych, ale już 6 sierpnia do furty klasztornej zapukała delegacja powstańców z prośbą o otwarcie klauzury. Było to bardzo wskazane – walki toczyły się w Wytwórni Papierów Wartościowych, w szkole w nieistniejącej już dzielnicy Rybaki. Chodziło o nawiązanie łączności między Starówką a Rybakami, a było to możliwe dzięki przechodzenia przez teren, objęty klauzurą.

Przeorysza, matka Janina Byszewska, nie waha się ani chwili, choć był to precedens w ponad 250-letniej historii klasztoru. Od tego momentu zakonnice poddają się biegowi wydarzeń, nie rezygnują tylko z jednego – z regularnej modlitwy, odmawiania psalmów, adoracji, Eucharystii, spowiedzi. W klasztorze zawsze przebywa kilku księży, można przystępować do sakramentów.

Po otwarciu klauzury do klasztoru, w celu schronienia się w piwnicach, przybywa setki mieszkańców okolicznych domów, którzy uznają, że tu będą bardziej bezpieczni. Siostry zaczynają gotować posiłki, na które przeznaczają wszystkie klasztorne zapasy włącznie z opłatkami z opłatkarni. Kawa i chleb na śniadanie i kolację, cienka bieda – zupa na obiad. Od rana do nocy siostry gotują, gdy ostrzał staje się bardziej intensywny, robią to w nocy, bo trudniej wtedy je „namierzyć”.

W drugiej dekadzie miesiąca klasztor przyjmuje szpital polowy z ul. Barokowej i Długiej – sakramentki od adoracji stają się pielęgniarkami. Szpital zajmuje zgrupowanie „Róg”, dr „Morwa” (Tadeusz Podgórski) i dr „Brom” (Zygmunt Kujawski), operują bez ustanku. Jedno z pomieszczeń zamienia się w salę operacyjną. Zakonnice oddają własną pościel i praktycznie przejmują szpital na całkowite utrzymanie.

Po jakimś czasie szpital zostaje przeniesiony – część personelu i ranni zostaną później wymordowani przez Niemców na ul. Długiej. Wszystko to dzieje się pod ciągłym ostrzałem, ale prawdziwe piekło zaczyna się w połowie miesiąca, gdy do akcji włączają się nowoczesne miotacze min zapalających i burzących, tzw. krowy lub szafy. Zburzone ściany, wybuch pożarów, zakonnice z wiadrami czuwają i gaszą płomienie. Giną ludzie, ale sakramentki są także świadkami materialnego zrujnowania ich gniazda – zostaje zniszczony nowicjat, Pałac Kotowskich, ich pierwsza siedziba, kupiona jeszcze przez królową Marysieńkę, 60 tys. tomów biblioteki, kompletowanej z pomocą jednego z braci Załuskich.

Pewnego dnia zakonnice obserwują, jak płonie kopuła ich pięknego kościoła – dzieła Tylmana z Gameren, a na ziemię spada krzyż... Sypią się ściany klauzury, mocna eksplozja w czasie spowiedzi jednej z sióstr powoduje, że traci przytomność. Będąca w pobliżu s. Modesta dzieli się szokującym prze-

życiem: „Działo się tak, jakby całe piekło wpadło i szatan podpalił wszystkie kąty”.

W brudzie, pyłe, głodne, wciąż pracują. W połowie sierpnia przestaje działać kanalizacja, ratunkiem dla wszystkich jest klasztorne źródelko, ale wody jest wciąż za mało jak na taką liczbę osób. Cywile tracą ducha, złorzeczą, przeklinają powstańców. Siostry harują, opiekują się rannymi. I ciągle się modlą, adorują, wynagradzają.

Nie wiadomo, w jakich warunkach, ale bardzo dyskretnie część z nich przychodzi do m. Byszewskiej i prosi o pozwolenie na złożenie ofiary z życia. Jak to ujęła jedna z sióstr: Żeby Polska nie była taka czy inna, ale Chrystusowa. Dla wszystkich staje się oczywiste, że kapitulacja jest kwestią dni. Matka Byszewska rozważała możliwość poddania się. Klasztor był pod stałym ostrzałem, inwigilacją szpiegów i samolotów zwiadowczych, sypały się ulotki z apelem o poddanie się. Niemcy doskonale wiedzieli, że klasztor jest punktem oporu, który trzeba zlikwidować. Jednak do przeoryszy przyszli dowódcy Powstania z apelem, by zakonnice go nie opuszczały, bo wpłynęło to fatalnie na morale żołnierzy. Matka Byszewska miała powiedzieć, że zostaną tu i tu zginą.

Tak się stało. 31 sierpnia po godz. 15 Niemcy przypuścili wściekły atak na klasztor. Zakonnice modliły się w zniszczonym kościele otaczając tabernakulum, trwając na adoracji. Seria kilkunastu bomb, zrzuconych na klasztor, dokonała zniszczenia. Pod gruzami kościoła zginęło trzydzieści pięć zakonnice. Wybitna tomistka s. Tomeę Koperską, tryskającą wspaniałym humorem s. Magdalena Schmitz de Grollenbourg, s. Klara Zdrojewska, uchodząca za świętą, która nie miała wykształcenia, ale przeorysza zawsze zasięgała jej porad, s. Ignacja, uchodząca za mistyczkę, s. Małgorzata Zalazek, która promieniowała Bogiem i w klasztorze opiekowała się świnkami. I wiele innych... Gruzy pogrzebały też czterech księży i kilkuset cywilów.

„To już koniec. Teraz będzie zupełnie inna historia i zupełnie inny klasztor” – powiedziała kiedyś s. Hilaria, która w klasztorze była zaledwie rok. Następnego dnia o świcie pozostałe przy życiu siostry (tyle, żeby móc prowadzić nieustającą adorację) udały się na tułaczkę. Wśród nich bardzo chora przeorysza m. Byszewska i s. Celestyna Wielowieyska, która po wojnie, w skrajnie niesprzyjających warunkach, odbuduje klasztor.

Miron Białoszewski z ogromną intuicją dostrzegł istotę tych wydarzeń i zapisał to w niezapomnianym „Pamiętniku z Powstania Warszawskiego”: „Te sakramentki, które przez ileś set lat, od Marysieńki, śpiewały za kratami i przez kraty przyjmowały Komunię, nagle stały się działaczkami, społeczniczkami, bohaterską instytucją, oparciem dla Nowego Miasta”. Za: KAI

Wiadomości krajowe

ECHA PROFANACJI FIGURY CHRYSYTA SPRZED BAZYLIKI ŚW. KRZYŻA

W nocy z wtorku na środę na figurze Chrystusa przed warszawską bazyliką Św. Krzyża oraz innych pomnikach w stolicy została zawieszona tęcza flaga.

Flagi zawisły m.in. na ocalonej z powstania warszawskiego figurze Chrystusa niosącego krzyż przed bazyliką św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu, pomniku Syrenki Warszawskiej, Mikołaja Kopernika i Wincentego Witosa przy pl. Trzech Krzyży. Niektóre pomniki miały także przywieszane chustki z

symbolem nawiązującym do ruchu anarchistycznego. Przy pomnikach umieszczono kartki z treścią "manifestu" sprawców.

Specjalne oświadczenie w tej sprawie wydał w imieniu Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, którzy są kustoszami bazyliki Świętego Krzyża, Ks. Kryspin Banko CM, wizytator Prowincji Polskiej Zgromadzenia.



W jego oświadczeniu, wydanym 30 lipca czytamy: *Profanacja figury Chrystusa przed kościołem św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie napęliła bólem parafian i miesz-*

kańców stolicy. Swoje oburzenie za ten niewytłumaczalny akt wyrażają również księża ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy posługujący od czterech wieków w tamtejszej świątyni. W tym trudnym dla nas wszystkich doświadczeniu, modlimy się o nawrócenie sumień i serc. „SVRSUM CORDA”

Oświadczenie wydał też metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz: *„Profanacja zabytkowej figury Chrystusa »Sursum corda« przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie spowodowała ból ludzi wierzących, parafian kościoła Świętego Krzyża oraz wielu mieszkańców stolicy, dla których figura Zbawiciela dźwigającego krzyż stała się symbolem nadziei w najtrudniejszych dniach Powstania. Apeluję, by niezależnie od wyznawanych poglądów szanować uczucia religijne ludzi wierzących. Zaprzestaśmy stosowania aktów wandalizmu i przekraczania granic w debacie publicznej”.* Za: www.gosc.pl, red.

NOWY ZARZĄD PROWINCJI WARSZAWSKICH FRANCISZKANÓW

30 lipca, podczas czwartego dnia obrad Kapituły Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych dnia w Sanktuarium św. Antoniego w Łągiwnikach. Sekretarz Komisji skrutacyjnej ds. wyboru ministra prowincjała, którym został o. prof. dr hab. Grzegorz M. Bartosik. Potem sekretarz Kapituły odczytał pismo ministra generalnego zatwierdzające wybór. Następnie odśpiewano Te Deum, po czym o. Grzegorz M. Bartosik złożył wyznanie wiary i przysięgę wierności.

Ojciec oeneral skierował do nowego prowincjała słowa zachęty. Podkreślił, że posługa ministra prowincjałnego wyraża się w czterech aspektach: byciu ojcem, bratem, świadkiem wartości ewangelicznych oraz troską o umacnianie wiary braci. Uczestnicy Kapituły oraz bracia ze wspólnoty łągiwnickiej i seminarium wyrazili posłuszeństwo ojcu prowincjałowi.

Mszy świętej tego dnia przewodniczył nowy prowincjał. Eucharystię sprawowano z formularz o świętym Bonawenturze.



O. Grzegorz Bartosik

W trakcie homilii o. Grzegorz Bartosik powiedział między innymi: *Drodzy Bracia, hasłem naszego Zakonu są słowa „Pokój i dobro”, zanieśmy to hasło do naszych wspólnot, ale nie tyle słowem co przykładem życia. Pan Jezus wzywa nas do tego, abyśmy zaczęli od świadczenia miłosierdzia poczynając od wzajemnego przebaczenia, darowania uraz, win, od budowania prawdziwej atmosfery braterstwa i pokoju w naszych klasztorach. Ja wierzę, że Duch Święty, który jak mówi niemiecki teolog Heribert Mühlen jest w Kościele jedną Osobą w wielu osobach, także w naszej Prowincji*

jest jedna Osobą w wielu braciach i że On zjednoczy nas i obdarzy swoimi darami. Obmyje co nie święte, oschłym wleje zachętę, uleczy serca ranę, On nagnie co jest harde, rozpali serca twarde i wskaże drogę zabłąkanym. Na zakończenie Mszy świętej o. Grzegorz M. Bartosik zawierzył warszawską Prowincję franciszkanów Matce Bożej.

Odyta tego samego dnia czwarta sesja Kapituły była poświęcona wyborowi zarządu Prowincji. Definitorem prowincjałnymi zostali wybrani: o. Mirosław Bartos, o. Zbigniew Kopeć, o. Mariusz Słowik, o. Piotr Żurkiewicz, o. Damian Karczmar, o. Marek Wódka, br. Piotr Meldizon. Na urzędy prowincjałne zostali wybrani: o. Mirosław Bartos – wikariusz Prowincji, o. Zbigniew Kopeć – sekretarz Prowincji, o. Damian Karczmar – ekonom Prowincji. Br. Andrzej Kopczyński został wybrany na poborcę Prowincji.

Kapituła kontynuuje swoje obrady do środy 6 sierpnia

Za: [Wiadomości z Kapituły 5/2020](#)

ROZMOWA Z GENERAŁEM FRANCISZKANÓW O. CARLOSEM TROVARELLI OFMConv

O. Piotr Szczepański: Ojcie Generale, na początku chciałbym zapytać o Ojca powołanie. W jaki sposób znalazł Ojca św. Franciszek albo jak Ojciec Go poznał?

O. Carlos Trovarelli: Św. Franciszka zacząłem odkrywać już jako dojrzały chłopak. Pochodzę z wierzącej rodziny i od dziecka związany byłem z życiem Kościoła. Jednak nie od razu odkryłem w sobie powołanie. Po szkole podstawowej uczyłem się w technikum o profilu chemicznym. Później przez trzy lata studiowałem inżynierię chemiczną, pracując jednocześnie w tym zawodzie. Mniej więcej w tym czasie pojawiały się pierw-

sze myśli o życiu duchownym, choć w żaden sposób nie były one sprecyzowane. Owszem, słyszałem coś o św. Franciszku, widziałem film „Fratello sole, sorella luna” ale jedyni duchowni których spotykałem to byli księża diecezjalni albo Salezjanie. Któregoś razu przeczytałem pewną książkę o życiu monastycznym, która mnie mocno zainteresowała. Mniej więcej w tym samym czasie odkryłem wśród wielu książek mojej mamy, „Żywot św. Franciszka”. Przeczytałem go wielokrotnie, odkrywając za każdym razem coś nowego i pociągającego. Wreszcie postanowiłem „odnaleźć w okolicy” jakiś franciszkański klasztor, aby z bliska przyjrzeć się temu życiu... i znalazłem - 1300 km od mojego domu. Gdy dotarłem do tego miejsca, dosłownie po pięciu minutach wiedziałem, że to jest mój dom, że jestem u siebie.



Ciekawy jestem, czy już wtedy słyszał Ojciec o św. Maksymilianie?

Św. Maksymilian jest powszechnie znany w Argentynie. Może nie wszyscy wiedzą, że był franciszkaninem, ale w większości kościołów można spotkać jego obraz czy figurę. Jak wspominałem wcześniej w moim domu mieliśmy sporo książek. Moja mama uwielbiała czytać, zwłaszcza książki religijne. Dzięki niej, zanim jeszcze odkryłem „Żywot św. Franciszka”, przeczytałem wspomnienia o Kardynale Wyszyńskim, gdzie dużo pisano o ojcu Kolbe, a także książkę o życiu św. Maksymiliana napisaną przez jednego z naszych współpracowników. Mógłbym więc powiedzieć, że św. Maksymilian jest mi bliski od zawsze. Dlatego też z wielkim wzruszeniem przeżywałem mój pobyt w Niepokalanowie i Auschwitz.

W odnowionych Konstytucjach naszego Zakonu trzykrotnie pojawia się nawiązanie do św. Maksymiliana i dziedzictwa kolbiańskiego. Czy ten zapis według Ojca, jest dla nas

stwierdzeniem jak jest, czy zaproszeniem do odkrywania czegoś nowego?

Postać św. Maksymiliana urzekła cały Zakon. Jest on znany w każdej prowincji i w każdym klasztorze. Jest jednym ze świętych, który mocno wpisał się w bogatą historię naszego Zakonu. Błędem byłoby jednak zadowolić się tym faktem i zatrzymać się na nim. Dziedzictwo św. Maksymiliana, które wpisuje się w charyzmat franciszkański jest rzeczywistością, którą należy ciągle odkrywać. Ja sam sięgając do jego pism ciągle odkrywam głębie jego myśli i ducha. Odkrywam jego rozumienie konsekracji, oddania wszystkiego Panu Bogu przez Niepokalaną, przejęcie się misją ewangelizacji i wreszcie ofiarowanie własnego życia z miłości do bliźniego. Z jednej strony my to wszystko wiemy, ale jednocześnie jesteśmy zaproszeni, aby ciągle odkrywać ducha ojca Maksymiliana.

Czego oczekuje Ojciec jako Generał Zakonu od Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce?

Zacznę od tego, że jako Generał ciągle poznaję rzeczywistość Zakonu, prowincji polskich, a w szczególności waszej Prowincji, która była mi najmniej znana. Ale to się zmienia, choćby przez to, że mogę być z Wami podczas tej Kapituly, na czym mi bardzo zależało. Mówiliśmy przed chwilą o dziedzictwie kolbiańskim wpisanym w charyzmat naszego Zakonu. Musimy pamiętać, że zrodził się ono na waszej, Polskiej ziemi. Wy jesteście pierwszymi dziedzicami. Tutaj zrodził się ten duch i wy powinniście go najlepiej rozumieć i nim żyć. Jestem przekonany, że takiego świadectwa oczekuje od Was nasz Zakon. Niech św. Maksymilian i św. Franciszek wypraszają dla was wszelkie potrzebne łaski. Niech Pan obdarzy was pokojem. Dziękuję za rozmowę. O. Piotr Szczepański OFMConv

ZMIANA PROWINCJAŁA U KRAKOWSKICH JEZUITÓW

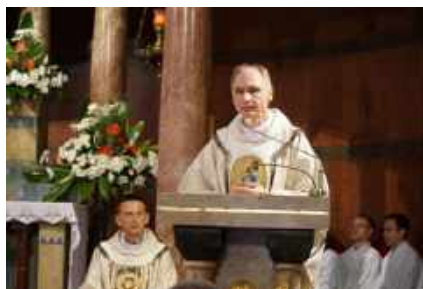
Od publicznej Mszy św. w uroczystość św. Ignacego Loyoli w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie rozpoczęło się oficjalne przekazanie władzy nowemu prowincjałowi Prowincji Polski Południowej.

Na początek, ustępujący przełożony prowincji, o. Jakub Kołacz, odczytał dekret o. Generała:

„Arturo Sosa, Praepositus Generalis Societatis Iesu, przesyła pozdrowienia i życzenia pokoju Chrystusa Ojcu Jarosławowi Paszyńskiemu.

Pełen ufności w Panu, co do Twojej prawości i roztropności, wybieram Ciebie i nominuję Prowincjałem *Polonia Meridionale* (Prowincji Polski Południowej). Czyniąc to, powierzam Tobie pełnię władzy, uprawnień i przywilejów związanych z tą funkcją zgodnie z naszym Instytutem, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Modlę się, żeby od-

wieczny Pan w Swojej Mądrości prowadził Ciebie i wspierał we wszystkich Twoich działaniach ku Jego większej czci i chwale. Amen”, dodając, że od tej chwili o. Jarosław Paszyński obejmuje rządy w Prowincji PME.



Mszy św. przewodniczył nowy prowincjał, o. Jarosław Paszyński. W homilii powiedział m.in., że słowo Boże z liturgii uroczystości św. Ignacego dobrze ukazuje to, co było jego duchową drogą. Wskazuje na cel życia człowieka, którym jest miłość Boga i służenie Mu, a zarazem wolność. Człowiek może wybierać, idąc drogą Bożą, doświadczając życia i szczęścia, lub ją odrzucić idąc w kierunku śmierci i nieszczęścia. Doświadczenie nawrócenia prowadzi

Ignacego do tego, o czym mówiła ewangelia, do spotkania z Jezusem i poznania Go.

Po Mszy św., w ogrodzie kolegium, przy pięknej, letniej pogodzie, odbyła się druga część uroczystości. O. Jakub Kołacz dziękował wszystkim tym, którzy w czasie jego prowincjałatu wspomagali go w pełnieniu jego misji. Dziękował także naszym Dobroczyńcom za wspieranie naszych dzieł i działań.

Z kolei nowy prowincjał, o. Jarosław Paszyński dziękował swojemu poprzednikowi za lata jego posługi, za współpracę, za rządy osobiste i duchowe, za godne reprezentowanie naszej prowincji wobec władz świeckich i duchownych w Polsce oraz poza granicami kraju. Przy okazji zakomunikował, że po kilku miesiącach sabatycznych, o. Jakub Kołacz rozpocznie swoją nową misję w Wydawnictwie WAM.

Całość została dopełniona braterskim spotkaniem przy grillu.

Za: www.jezuici.pl

OBCHODY 100-LECIA SIÓSTR LORETAŃEK

Z okazji 100-lecia Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańskiej uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę w katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika na stołecznej Pradze. Mszy św. przewodniczył metropolita warszawski ks. kard. Kazimierz Nycz.

Liturgię koncelebrowali ordynariusz warszawsko-praski ks. bp Romuald Kamiński, bp senior diecezji drohiczyńskiej ks. bp Tadeusz Pikus i biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej ks. bp Marek Solarczyk.

Ks. kard. Kazimierz Nycz podkreślił, że piśmiennictwo i dobroczynność – dwa główne filary charyzmatu, który wybrał zgromadzeniu jego założyciel bł. ks. Ignacy Kłopotowski, nie stracił nic na swoim znaczeniu. „Stwarzając zgromadzenie, odpowiedział on na znaki tamtego czasu” – powiedział metropolita warszawski. Zaznaczył, że „piśmiennictwo jest wciąż ważne w dziele ewangelizacji, zaś dobroczynność otwiera nasze oczy, ręce i serce na tych, którzy są obok nas, a mniej mają i potrzebują naszej pomocy”.

„Chcemy dzisiaj podziękować każdej siostrze za dar modlitwy i służby” – powiedział w homilii ks. bp Romuald Kamiński. Zaznaczył, że powstanie zgromadzenia wpisuje się w lata odzyskania przez Polskę niepodległości i w obronę jej granic przed bolszewikami.

„31 lipca 1920 r. kapłan warszawski ks. prałat Ignacy Kłopotowski, przyoblekając pierwsze dziewczęta w habit zakonny, daje początek nowemu zgromadzeniu. Niemal w tej samej godzinie generał Józef Haller obejmuje dowództwo nad tą częścią frontu, który będzie odpowiedzialny za obronę stolicy” – powiedział biskup warszawsko-praski. Podkreślił, że powstanie zgromadzenia było odpowiedzią na potrzeby ludzi tamtego czasu.

„Lata niewoli, powstania i wojna sprawiły, że ludzie byli bardzo zubożali tak duchowo, jak i materialnie. Często ogołoceni z tych znamion, które przynależą się dziecku Bożemu, zagubieni na drogach swojego życia” – powiedział ks. bp Romuald Kamiński. Zwrócił uwagę, że w trudnych czasach dla ojczyzny Bóg dawał narodowi wielkie postaci, „które natchnione przez miłość stawały się ratunkiem dla stolicy i odradzającej się Polski”. Wspomniał min. księży arcybiskupów Fijałkowskiego i Felińskiego, ks. abp. Galla, „który dzięki swej aktywności wyposażył wiele rodzin zakonnych, aby mogły służyć owocnie”, oraz bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańskiej i wieloletniego proboszcza parafii św. Floriana na Pradze.

W ocenie ks. bp. Romualda Kamińskiego „dzisiaj, kiedy możemy korzystać z wielu udogodnień, z najnowocześniejszych zdobyczy techniki, kiedy jesteśmy bardziej zamożni, tak mało się nam udaje. (...) Jesteśmy dzisiaj bardziej zadufani w sobie. Bardziej liczymy na siebie i moc dostępnych środków technicznych”. (...) Za: www.radiomaryja.pl



33. FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH

29 lipca 2020 r. rozpoczęło się 33. Franciszkańskie Spotkanie Młodych w Kalwarii Pałacowskiej. W tym roku po raz pierwszy w 33-letniej historii wydarzenia jest ono transmitowane online bez udziału uczestników. Hasłem tegorocznego spotkania jest „Tożsamość”.

Do udziału w spotkaniu zarejestrowało się ponad 1000 uczestników z Polski i zagranicy. O. Marcin Drąg wraz z brac-

mi odpowiedzialnymi za Spotkanie zaplanowali w programie codzienne Eucharystie wraz z homilią, nabożeństwa, transmisje live z zaproszonymi gośćmi: Wojciechem Modestem Amaro, biskupem o. Edwardem Kawą oraz Marcinem i Moniką Gomułkami z kanału „Początek Wieczności”, koncert franciszkańskiego zespołu Fioretti czy spotkania w grupach.

W tym roku mimo zmienionej formuły Spotkania w programie pojawiło się również wiele nowości. Robimy wszystko, by być jak najbliżej naszych uczestników i jak najpełniej oddać atmosferę FSM-u. Dlatego chcemy zabrać ich za

kulisy Franciszkańskiego Spotkania Młodych. Będziemy starali się pokazać i opowiedzieć im o miejscach, których być może jeszcze nie znają, bo są trudno dostępne lub za którymi tęsknią cały rok – mówi Marta Górka, rzeczniczka Franciszkańskiego Spotkania Młodych.

W czwartkowy poranek pierwszy zaproszony gość Wojciech Modest Amaro – jeden z najbardziej utytułowanych szefów kuchni na świecie, dzielił się z uczestnikami FSM-u swoim świadectwem nawrócenia. Opowiadał o tym, jak wygląda jego codzienne życie z Bogiem oraz droga odkrywania własnej chrześcijańskiej tożsamości. Gość spotkania

zostawił dla widzów przesłanie: *Podobaj się Bogu. Zaczynaj zabiegać o to, żeby się Jemu podobać. Nie przejmuj się tym, czy inni będą klepać cię po plecach. Główny focus w naszym życiu powinien iść w stronę Boga, bo On widzi w ukryciu. Staraj się małymi krokami, w zwykłej codzienności, poprzez swoją gorliwość do modlitwy, do Eucharystii, do bycia z drugim człowiekiem – taka jak ona dzisiaj jest. I zobaczysz jak On Cię prowadzi, bo jesteś w centrum Jego uwagi. Bóg odpowie w swoim czasie, o ile ty zgodzisz się na to, że ta droga jest zgodna z Jego wolą – zakończył.*



Podczas Eucharystii o. Mariusz Koziół przypominał nam w swojej homilii, że św. Franciszek również szukał swojej tożsamości: *Św. Franciszek widział siebie na początku jako syna kupca. Próbował także tożsamości rycerskiej. Trochę chciałby być śpiewakiem, trubadurem. Ale tak najgłębiej odkrył kim jest, kiedy zaczął rozmawiać z Jezusem,*

kiedy patrzył na krzyż San Damiano. Nagle zaczynał rozumieć kim jestem, do czego jestem powołany. Tak narodził się św. Franciszek, którego znamy.

33. Franciszkańskie Spotkanie Młodych rozpoczęło się w środę 29 lipca Mszą Świętą o godzinie 18:00, a zakończyło w sobotę 1 sierpnia o 22:00 Apelem Maryjnym. Wydarzenie odbywało się w formie on-line bez stacjonarnego udziału uczestników.

Za: www.franciszkanie.pl

KARMEITAŃSKIE DNI MŁODYCH

Rok 2020 wszyscy zapamiętamy jako „inny”. Nic dziwnego, że również tegoroczne Karmelitańskie Dni Młodych nie wyglądały tak jak zwykle. A właściwie należałoby zacząć: dzięki Bogu, że w ogóle mogły się odbyć. Właściwie do ostatniej chwili, kiedy trzeba było podjąć wiążącą decyzję sprawa wisiała na włosku. A jednak, udało się! Może nie z takim rozmachem jak w poprzednich (faktycznie rekordowych) latach, ale jak na obecne warunki zupełnie zadowalająco.

Na początek trochę liczb. Według „szacunków organizatorów” w tegorocznym spotkaniu wzięło udział niespełna 100 osób. Na tyle pozwalały warunki lokalowe w domu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus oraz w Elianum. Co ciekawe, schola w szczytowym momencie liczyła nieco ponad 20 osób, czyli mniej więcej tyle samo, co w latach, gdy na spotkaniu było przeszło trzy razy więcej uczestników. KDM-y rozpoczęły się w czwartek po południu i potrwały do niedzielnego obiadu. Cztery dni – pod tym względem również nic się nie zmieniło. Tegoroczne spotkanie obyło się natomiast praktycznie bez wolontariuszy (nie licząc scholi). Wszystkie punkty programu odbywały się w kościele lub w Domu Pielgrzyma, ogród nie był zaś w ogóle wykorzystywany. Posiłkami od początku do końca zajęła się restauracja Domu Pielgrzyma. Nie było więc potrzeby tworzenia grupy porządkowej, czy kulinarnej.

Dużo mniejsza niż w minionych latach była też reprezentacja ojców, braci i sióstr. Część nie dojechała ze względu na formę spotkania, część – przez odbywającą się w tym samym czasie kapitułę krakowskiej prowincji karmelitów bosych. Wszystkie kazania i konferencje głosił o. Marcin Fizia, duszpasterz powołań i organizator spotkania. Dzięki temu wszystkie treści rekolekcyjne odznaczały się wyjątkową spójnością i ciągłością.

Postacią, która w sposób szczególny towarzyszyła nam podczas tegorocznych rekolekcji była św. Teresa od Jezusa z Los Andes, chilijska karmelitanka bosa zmarła w wieku niespełna 20 lat. W Polsce jest to postać mało znana. Nie to znaczy jednak, że nie ma nam nic do powiedzenia. O tym, jak wiele treści można odnaleźć w jej zachowanych pismach mogliśmy przekonać się podczas całych rekolekcji. „Wierzę, że w miłości jest świętość” – to jej słowa, które stały się mottem tegorocznych KDM-ów.



Nad programem nie ma się co wiele rozwodzić. Został wyczerpująco opisany w relacjach z poszczególnych dni spotkania. Cieszymy się przede wszystkim, że wszystko to, co w KDM-ach najważniejsze i najbardziej charakterystyczne udało się zachować; że nie została przerwana ciągłość spotkań. Dziękiujemy wszystkim, którzy zdecydowali się wziąć udział w KDM-ach również w tym roku. Mamy nadzieję, że w przyszłym będziemy mogli spotkać się wszyscy, bez żadnych ograniczeń. Już teraz zapraszamy! br. Marcin Wojnicki OCD

Za: www.karmel.pl

MODLITWA O TRZEŻWOŚĆ NARODU W MIEJSCU PIASTOWYM

W „sanktuarium trzeźwości”, jak nazywane jest Miejsce Piastowe, odbyła się XVI Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu.

W ostatni poniedziałek lipca w sanktuarium Św. Michała Archanioła i Bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym odbyła się XVI Ogólnopolska Modli-

twą o Trzeźwość Narodu. Towarzyszyło jej hasło „Szczęśliwe dzieci w trzeźwych rodzinach”.

Spotkanie rozpoczęło się programem słowno-muzycznym, przygotowanym przez nauczycieli Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Miejscu Piastowym. Czytali oni teksty bł. Bronisława Markiewicza i sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, wzywające do zaangażowania się w walkę o trzeźwość Polskę, o zgubnych skutkach alkoholizmu. Były to naprawdę przejmujące

słowa, przeplatane pieśniami w wykonaniu młodzieżowej scholi z naszej parafii w Pawlikowicach „Gwardia św. Michała Archanioła”. Piękny śpiew tej grupy towarzyszył także liturgii eucharystycznej.

Uroczystej Mszy świętej o godz. 18.20 przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski. Obecny był także bp Tadeusz Bronakowski, biskup pomocniczy diecezji łomżyńskiej i przewodniczący Zespołu ds. Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski,

przełożony generalny Zgromadzenia św. Michała Archanioła ks. Dariusz Wilk oraz blisko 40 kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

We wstępie do Mszy świętej abp Adam Szal przypomniał zebranych, że modlitwa w Miejscu Piastowym ma sprawić „abyśmy byli zakochani w Panu Bogu, w Jego sprawach, w Jego przykazaniach, w Jego Ewangelii”. – *Byśmy byli zakochani w Dobru, którym On sam jest. To bardzo trudne zadanie – tłumaczył metropolita przemyski.*

Tradycyjnie już homilię wygłosił bp Tadeusz Bronakowski. Nawiązując do tegorocznego hasła, hierarcha zauważył, że w Polsce około 2 miliony dzieci wychowuje się w rodzinach z problemem alkoholowym. – *Ile z nich zwycięży, ale ile przegra swoje życie?* – pytał. Dlatego potrzebna jest radykalna zmiana reklamowania, finansowania i sprzedaży napojów alkoholowych.

– *Dzisiaj z pokorą wyznajemy przed Panem, że jako naród nie zatrzymaliśmy plagi pijaństwa i alkoholizmu. Nie przełamaliśmy proalkoholowej mentalności Polaków... Nadal powiększa się liczba uzależnionych i nadmiernie pijących* – mówił ks. Biskup.

Według hierarchy to jest właśnie pokłosie m.in. nieumiejętnego korzystania z alkoholu, łatwej dostępności i niskiej jego ceny, reklamowania napojów alkoholowych, sporządzania fałszywych badań o nieszkodliwości alkoholu, nie-

uszczelniania granic na przemyt alkoholu i innych używek, a przede wszystkim milczącej akceptacji społeczeństwa na problem alkoholowy.

– *Wielu myśli, że zawsze będą trzeźwi w pijanym świecie. Że ich dzieci będą trzeźwe w pijanej Polsce, że ich dzieci to nie będzie dotyczyć. Są w wielkim błędzie!* – ostrzegwał bp Bronakowski. Tylko trzeźwi obywatele zbudują silną, bogatą i zdrową Ojczyznę.

XVI Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu
Miejsce Piastowe, 27 lipca 2020



Kaznodzieja zachęcał także, aby za wstawiennictwem Maryi, Królowej Polski, błagać Pana Boga o trzeźwość polskiego narodu, bez której nigdy nie będzie on prawdziwie wolny. – *Jeśli chcemy być narodem Maryi to musimy być trzeźwi! Dlatego tak ważne jest, aby jak największa liczba Polaków podjęła w sierpniu decyzję o dobrowolnej abstynencji?* – pytał biskup, a następnie wyjaśniał, jak to ważny aspekt świadectwa wobec drugiego człowieka.

Po homilii została poświęcona wykonana w brązie Figura Matki Bożej, która będzie umieszczona w grocie w miejscowości Brenna Leśnica, w miejscu gdzie będą się odbywać rekolekcje i warsztaty

dla osób wybierających drogę trzeźwości i porzucających nałogi.

Przed błogosławieństwem słowa wdzięczności wobec pasterzy, kapłanów, sióstr zakonnych, wszystkich zebranych w Miejscu Piastowym i łączących się na całym świecie dzięki mediom katolickim skierował Ojciec Generał michalitów ks. Dariusz Wilk.

Dopełnieniem tego modlitewnego spotkania były Rozmowy Niedokończone prowadzone z Miejsca Piastowego na antenie Radia Maryja, w których wzięli udział: bp Tadeusz Bronakowski, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, inspektorka ds. wychowania u sióstr michalitek s. Dolores Mermer oraz ks. Leszek Przybylski, dyrektor Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych.

Miejsce Piastowe w archidiecezji przemyskiej nazywane jest też „sanktuarium trzeźwości”. – *Nasze Sanktuarium, dzięki działaniom Apostolstwa Trzeźwości podejmowanym w Polsce, jest jednym z głównych miejsc tego duszpasterstwa, którego impuls płynie z charyzmatu pozostawionego przez bł. ks. Bronisława Markiewicza, apostoła trzeźwości* – podkreślają michalici. Przecież bł. ks. Markiewicz powtarzał często, że „Polska albo będzie trzeźwa, albo wcale jej nie będzie”.

XVI Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu była transmitowana przez TV Trwam, Radio Maryja oraz archidiecezjalne Radio Fara. Za: www.michalici.pl

TRWA WERBISTOWSKA AKCJA ŚW. KRZYSZTOFA

Trwa werbistowska Akcja św. Krzysztofa. Jak co roku włączają się w nią tysiące kierowców i ich rodzin, parafii i instytucji. Jak informuje organizator, dotychczas w akcję włączyło się już ponad 8,5 tys. darczyńców. Dzięki ich ofiarności w tym roku udało się już zebrać blisko 400 tys. zł, które zostaną przeznaczone na pomoc misjonarzom i misjonarkom.

Werbistowska Akcja Pomocy Kierowców na Rzecz Misyjnych Środków Transportu, znana szerzej jako Akcja św. Krzysztofa, organizowana jest przez Referat Misyjny z Pieniężna już po raz 26. Jest to najstarsza tego typu akcja pomocy w Polsce.

Od wielu lat werbiści współpracują też z MIVA Polska, która organizuje podobną akcję. Wiele pojazdów, które trafiły do polskich misjonarzy, współfinansowanych było ze środków zebranych w ramach werbistowskiej Akcji św. Krzysztofa oraz akcji MIVA Polska. (...) Ofiary przekazywane w ramach akcji posłużą również jako pomoc w codziennym utrzymaniu i remontach misyjnych samochodów, motocykli, rowerów i łodzi.



Werbistowska Akcja Pomocy Kierowców na Rzecz Misyjnych Środków Transportu trwa przez cały rok. Można się w nią włączyć w każdej chwili i przekazać dowolną ofiarę. Więcej informacji i formularz przekazania ofiary można znaleźć na stronie Referatu Misyjnego z Pieniężna Za: www.werbiscii.pl

NOWY BLASK SANKTUARIUM W TUCHOWIE

Rok temu – w uroczystość świętego Alfonsa, 1 sierpnia 2019 r. – rozpoczęły się prace rewitalizacyjne wokół bazyliki pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Tuchowie. Sanktuarium maryjne, którego kustoszami od 127 lat są redemptoryści, już wkrótce otrzyma nowy blask.

Ponad 10 lat temu zrodziła się potrzeba renowacji otoczenia świątyni. Ciągłe pogarszający się stan techniczny muru oporowego, czy wielkich schodów, prowadzących do sanktuarium, w końcu odpadający tynk z ambity, pokazały konieczność kompleksowego rozwiązania zaistniałych problemów.

W 2010 r. powstał projekt tego przedsięwzięcia, którego autorem jest pracownia architektoniczna AKKA z Krakowa Państwa Agaty i Andrzej Koszowski. Projekt, który zyskał akceptację konserwatora zabytków śp. Andrzeja Cetry, ówczesnego kierownika Delegatury Małopolskiego Konserwatora Zabytków w Tarnowie i otrzymaniu dotacji z funduszy europejskich doczekał się realizacji.

Dzięki prowadzonym już od roku pracom zostały odnowione wielkie schody prowadzące do sanktuarium. Dodatkowo został wybudowany nowy ciąg schodów, wzdłuż muru oporowego. Dotychczasowe nie spełniają obowiązujących norm, mają za wąskie stopnie i są zbyt strome.

Ukształtowanie terenu nie pozwoliły na przebudowę schodów tak, by spełniały normy – zdecydowano więc o wybudowaniu nowego, normatywnego ciągu schodów. Z tego też względu został poszerzona brama wejściowa na dziedziniec sanktuaryjny. Wydaje się, że nowe schody dobrze wkomponowały się w wzgórze i nadały mu monumentalnych charakter.



Nowy wygląd otrzymał również mur oporowy od strony wschodniej bazyliki. Została skuta stara, kamienna okładzina. Zabezpieczone zostały pęknięcia, które pokazały się na murze oraz został obłożony granitem w kolorze szarym i miodowym. Zwieńczeniem muru oporowego jest nowe ogrodzenie.

Dotychczasowe, które składało się z betonowych elementów zostało zdemontowane i w jego miejsce postawione nowe, ażurowe. Efektem tego jest odsłonięcie pięknej fasady bazyliki, która

do tej pory była przysłonięta przez betonowy mur. W ciągu ogrodzenia znajdują się zadaszone ambity, które również zostały odrestaurowane.

Najwięcej pracy wymagał jednak dziedziniec sanktuaryjny. Po zdjęciu kostki betonowej została wyremontowana kanalizacja deszczowa. Dziedziniec zostanie wyłożony kostką granitową o różnych formatach i kolorach. Na głównym dziedzińcu będą wysadzone w specjalnych systemach nawadniających oraz napowietrzających korzenie, cztery lipy drobnolistne, a od strony wschodniej bazyliki dwie lipy szerokolistne.

Jednocześnie układ drzew pozwolił wytyczyć drogę przeciwpożarową do bazyliki od strony zachodniej i części klasztoru od dziedzińca sanktuaryjnego oraz wieży. Dla budynków wysokich ogromnym problemem jest zagrożenie pożarowe. Dlatego droga pożarowa jest bezwzględnie potrzebna. Będzie ona biegła od strony wschodniej wokół bazyliki, dlatego w tym celu została również poszerzona i przesunięta wschodnia brama na dziedziniec, aby mógł wjechać sprzęt pożarniczy.

Zwieńczeniem rewitalizacji będzie nowa iluminacja bazyliki, wieży oraz klasztoru od dziedzińca sanktuaryjnego. Mamy nadzieję, że prace zakończą się końcem września i sprawią, że nasze sanktuarium będzie pięknym miejscem modlitwy, gdzie z radością będą przybywać nasi parafianie i pielgrzymi. o. Witold Radowski CSsR, Tuchów

Za: www.redemptor.pl

Refleksja tygodnia

KODEŃ: HISTORIA POWIERZENIA OBLATOM "CZĘSTOCHOWY PODLASIA"

Decyzja biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego o powierzeniu parafii i sanktuarium w Kodniu Misjonarzom Oblatom Maryi Niepokalanej sytuuje się w podwójnym kontekście – najpierw odbudowy struktur diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej, po 1918 roku, następnie zaś dynamicznego rozwoju istniejącej formalnie od 1925 roku Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. (...) W dekrete z 4 września bp Przeździecki wyznał, iż od początku swej posługi ze szczególną troską spoglądał na Kodeń (...) Dekret ów, jak i poprzedzająca go umowa z 25 maja, były wynikiem rozmów podjętych z polskimi Misjonarzami Oblatami Maryi Niepokalanej, do których doszło w szczególnym momencie ich historii – fakt propozycji objęcia sanktuarium Maryjnego tej rangi oblaci uznali wówczas za opatrnościowy znak błogosławieństwa dla ich gorliwej posługi w odrodzonej Ojczyźnie.

W poniższym szkicu pominię fakty związane ze staraniami bpa H. Przeździeckiego o ponowne sprowadzenie do Kodnia obrazu Matki Bożej Kodeńskiej, przechowywanego od czasu rosyjskich represji w drugiej połowie XIX wieku na Jasnej Górze. Opracowaniu innego autora pozostawię także fascynujący opis drogi powrotnej obrazu, z jej kulminacją w kodeńskich uroczystościach 3 i 4 września 1927 r. Choć bez tych wydarzeń zapewne nie doszłoby do objęcia kodeńskiego sanktuarium i parafii przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, celem moim będzie jedynie wskazanie na spójność wizji duszpasterskiej biskupa siedleckiego oraz założeń oblackiego charyzmatu. Owa zgodność zaowocowała pomyślnym uwieńczeniem rozmów podjętych w sprawie powierzenia zakonnikom opieki nad parafią i sanktuarium w Kodniu. (...)

Odtwarzanie struktur diecezjalnych 100 lat po pierwszym powołaniu ich do życia dokonywało się ze świadomością szczególnego bagażu doświadczeń minionych dziesięcioleci – represje rosyjskiego zaborcy naznaczyły diecezję tradycją męczeńską, ale także skomplikowały jej praktyczne funkcjonowanie. Dotyczyło to zwłaszcza praw własności kościołów odebranych unitom po 1875 roku. Stały się one wówczas świątyniami prawosławnymi, by po 1918 roku doczekać się rewindykacji na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego, lecz już obrządku łacińskiego, do którego po 1905 roku powracali dawni unicy, w drugiej połowie XIX wieku włączani siłą do Kościoła prawosławnego.

W latach 1918-1939 bp Przeździecki doprowadził w diecezji siedleckiej do podwojenia liczby dekanatów (z 9 do 20), podwojenia liczby kościołów parafialnych (ze 110 do 233), podwoiła się także liczba kapłanów diecezjalnych (ze 189 do 409). Odbudowane zostało w diecezji życie konsekrowane – ze stanu zerowego liczba kapłanów zakonnych w 1939 podniosła się do 30, a siostr zakonnych do 10717. Były to osiągnięcia imponujące. (...) Szczególnym polem działalności biskupa Przeździeckiego była neunia. Osiągnięcia w tym wymiarze nie były jednak duże: „w 10 parafiach obrządku bizantyjsko-słowiańskiego żyło 1812 parafian”. Jednocześnie biskup był daleki od zniechęcenia w tym dziele. (...) Tym bardziej interesujące może się okazać przypomnienie okoliczności powrotu obrazu Matki Bożej Kodeńskiej do Kodnia oraz powierzenia sanktuarium i parafii kodeńskiej Misjonarzom Oblatom Maryi Niepokalanej, jako ilustracja ogólnych założeń duszpasterskich bpa H. Przeździeckiego w konkretnym przykładzie jego działań i ich następstw. (...)

Oczekiwania te w naturalny sposób wiązały się z całokształtem programu duszpasterskiego biskupa, ale szybko się okazało, że w pełni odpowiadają także oblackiemu charyzmatowi. Jego realizacja w Polsce, rozpoczęta w 1919 roku i będąca dziełem grupy doświadczonych polskich misjonarzy, działających uprzednio w Kanadzie i w Niemczech, na przełomie 1926 i 1927 roku nabrała wyjątkowego dynamizmu. Po krótkim, lecz owocnym epizodzie pracy w Piekarach Śląskich, w latach 1920-1926 powstały pierwsze stałe oblackie wspólnoty formacyjne i misyjne w Krotoszynie (1920-1922), Markowicach (1921-2013), Lublińcu (1922-), Krobi (1922-), Obrze (1926-)28. (...) I oto już 2 lutego tego samego roku [1927] kolejne posiedzenie Rady Prowincjalnej przyniosło na pierwszym miejscu następującą kwestię: „Ks. Bp Przeździecki z Siedlec ofiaruje nam objęcie miejsca pątniczego Kodeń pod Brześciem Litewskim i żąda odpowiedzi w ciągu miesiąca, czy przyjmujemy, czy nie. Rada Prowincjalna wypowiada się jednogłośnie za przyjęciem, ze względu: 1. na sławę owego miejsca, 2. na doniosłość jego jako okna na wschód dla naszej prowincji”. Ojciec Prowincjał napisze do ks. Biskupa Siedleckiego, że Rada Prowincjalna w zasadzie godzi się na objęcie Kodnia, ale że Administracja Generalna żąda przed ostateczną aprobatą dokładnych danych, żeby wobec tego ks. Biskup nam pozwolił obiekt ten poprzednio osobiście zwiedzić.

Te ustalenia Rady o. prowincjał Franciszek Kowalski przekazał bpowi Przeździeckiemu w liście z 3 lutego 1927 roku. 26 marca w kolejnym liście donosił o przychylności Rady Generalnej dla projektu objęcia przez oblatów parafii i sanktuarium w Kodniu. Prowincjał informował i prosił: „uprzejmie o łaskawe przysłanie propozycji ugody pomiędzy Stolicą Biskupią i Zgromadzeniem, albo o wyznaczenie miejsca i czasu na pertraktację z pełnomocnikiem Waszej Eksceleńcji. Zwiedziłem Kodeń, skąd wróciłem zadowolony. Czekają nas tam wielka i ciężka praca, ale właśnie to zachęciło nas do przyjęcia łaskawej propozycji Waszej Eksceleńcji, gdyż chcemy poświęcić się tej pracy w myśl

hasła Zgromadzenia: «Evangelizare pauperibus misit me». Przytem jako Oblaci Marji Niepokalanej cieszymy się, że Wasza Eksceleńcja przeznaczyła nam zaszczytne zadanie pracowania około wskrzeszenia wiary i nabożeństwa do Matki Najświętszej w Kodniu”.

W maju o. Kowalski spędził kilka dni w Siedlcach, ustalając z biskupem treść umowy w sprawie Kodnia. Została ona podpisana 25 maja 1927 roku (*3 kwietnia 1933 uzupełniono niektóre jej zapisy, dotyczące zwłaszcza kwestii rozliczeń stypendiów i dochodów parafii i klasztoru*). Duszpasterskie oczekiwania biskupa zostały wyrażone zwięźle. Oblaci mieli „prowadzić miejscową parafię i dawać misję oraz rekolekcje w parafiach diecezji Podlaskiej, a ewentualnie w sąsiednim Zabuzu”. Ponadto mieli się starać „o pracę w obrządku wschodniokatolickim dla wiernych tego obrządku w diecezji Podlaskiej”. Stopniowe przejmowanie obowiązków dotychczasowego administratora parafii Kodeń, ks. Stanisława Tuza, przebiegało początkowo w dobrej atmosferze – o życzliwości miejscowego proboszcza o. Kowalski pisał w cytowanym liście z 26 marca. Tuż po podpisaniu umowy 25 maja bp Przeździecki polecał administratorowi odpowiednie wprowadzenie swego następcy w aktualną sytuację parafii. Tym razem nie obyło się bez drobnych niepokojów. (...)

Dla zewnętrznego obserwatora, nawet w szeregach zakonnych, zarysowany wyżej przebieg wydarzeń wydawać się mógł zaskakujący i opatrnościowy: niespodziewana propozycja biskupa siedleckiego, zgłoszona z końcem stycznia, doprowadziła w ciągu kilku miesięcy do objęcia przez młode i wciąż stosunkowo mało znane w Polsce zgromadzenie zakonne ważne i historyczne sanktuarium Maryjnego w Kodniu. Dwa fakty dodatkowo wyjaśniają powód zainteresowania bpa Przeździeckiego właśnie Zgromadzeniem Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w kontekście przyszłości sanktuarium i parafii w Kodniu. Jak zapisał to po wielu latach w odtwarzanej kronice kodeńskiej o. F. Kowalski: „bp Przeździecki powziął postanowienie oddania Kodnia jakiemuś zakonowi – podobno po otrzymaniu odmownej odpowiedzi XX. Jezuitów i XX. Marianów – był w Rzymie. Zwiedzając kościół Dwunastu Apostołów czy też kościół Santa Maria sopra Minerva – spotkał tam ks. bpa Galla, któremu się zwierzył ze swego kłopotu z wyborem zakonu dla Kodnia. Ks. bp Gall miał mu wtedy stanowczo radzić, by zgłosił się do OO. Oblatów, których jako biskup polowy poznał w Lublińcu, gdzie był częstym gościem. Ks. bp Przeździecki poszedł wtedy za radą ks. bpa Galla”.

Ponadto, sprzedając nieco propozycję bpa Przeździeckiego, 15 stycznia 1927 roku z prośbą o udzielenie stałej jurysdykcji do głoszenia misji w diecezji siedleckiej zwrócił się doń o. Jan Kulawy ze wspólnoty misyjnej w Krobi. Biskup siedlecki udzielił zgody pismem z 18 stycznia, prosząc jednocześnie o spotkanie z wyższym przełożonym oblatów w związku z planem powierzenia Zgromadzeniu placówki (nazwa nie została w liście wymieniona). To właśnie Jan Kulawy reprezentował prowincjała na owym styczniowym spotkaniu, podczas którego pojawiła się propozycja objęcia przez oblatów sanktuarium i parafii kodeńskiej.

Oblaci od samego początku z dużą nadzieją podjęli propozycję biskupa. W połowie lutego o. Franciszek Kowalski odbył swoją pierwszą podróż do wschodniej Polski, żeby naocznie zapoznać się z sytuacją, w jakiej znajdował się wówczas Kodeń, jego kościoły i zabudowania parafialne. Wspominał po latach: „Gdy za Warszawą, a szczególnie za Mińskiem Mazowieckim widziałem pola i lasy śniegiem pokryte, wioski i pojedyncze zabudowania, miałem wrażenie, że jestem w Kanadzie” – tam rzeczywiście o. Kowalski stawiał swe pierwsze duszpasterskie

kroki, przed powrotem do kraju w związku z tworzeniem się struktur Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

15 marca 1927 roku Rada Generalna w Rzymie wydała wstępną zgodę na objęcie nowej placówki, która miała nastąpić wraz z ponownym umieszczeniem w kościele parafialnym obrazu Matki Bożej Kodeńskiej. W ten sposób skrzyżowały się drogi odbudowy struktur diecezji siedleckiej oraz rozwoju Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów. Dla zakonników szczególnie ważna była długa Maryjna tradycja Kodnia oraz otwarcie perspektyw apostołatu we wschodniej Polsce.

W pierwszym przypadku można mówić o zgodności obłackiego charyzmatu z osobistymi przekonaniami i pobożnością bpa Henryka Przeździeckiego. Jak wykazano w niedawnym studium, pierwszy biskup siedlecki odrodzonej Polski należał do grona biskupów, których posługiwanie przejawiało wyraźny rys Maryjny. (...) W dniu powrotu obrazu Matki Bożej Kodeńskiej do Kodnia biskup ponownie dokonał aktu zawierzenia Maryi. Katedra i dekanat siedlecki, noszące tytuł Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, powołanie do życia Stowarzyszenia Diecezjalnego Czcieli Niepokalanie Poczętej Dziewicy, częste nauczanie o Niepokalanym Poczęciu Maryi – wszystko to każe myśleć o nieprzypadkowej decyzji powierzenia troski o duszpasterstwo w Kodniu Misjonarzom Oblatom Maryi Niepokalanej.

Upodobanie oblatów do misji odbudowy struktur kościelnych oraz służby ubogim także predestynowały Kodeń do roli miejsca o dużym znaczeniu dla młodej prowincji zakonnej. Cytowany wyżej wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Prowincjalnej zawiera określenie Kodnia jako potencjalnego „okna na wschód dla naszej prowincji...”. Oznaczało to po pierwsze perspektywę realizacji pragnienia biskupa siedleckiego, by oblaci zaangażowali się w dzieło neounii. Po drugie zbliżało wspólnotę obłacką, dotąd skoncentrowaną w Wielkopolsce i na Śląsku, do wschodnich rubieży kraju, a więc znanych jako najuboższe w polskich realiach okresu międzywojennego.

Pominę w tym miejscu typową dla sanktuarium i parafii obrządku łacińskiego działalność duszpasterską oblatów, która nabierała rozmachu po 4 września 1927 r. Dodatkową kwestią związaną z Kodniem, nową dla oblatów w Polskiej Prowincji, choć nieobcą Zgromadzeniu w jego wymiarze międzynarodowym, była konieczność zaangażowania w działalność ekumeniczną oraz pracę z katolikami obrządku wschodniego. O. Jan Nawrat w swych wspomnieniach podkreślił, iż opieka nad wiernymi obrządku wschodniego należała do warunków objęcia Kodnia. (...)

W tym miejscu wystarczy wspomnieć kilku przedwojennych oblatów, którzy krócej lub dłużej związali się z działalnością

neounijną. Byli to m.in.: o. Edmund Porankiewicz, o. Józef Łopuszański, o. Władysław Łuczak, o. Michał Sułkowski, o. Antoni Potoczny, o. Jan Jastrzębski, o. Jan Panek, o. Karol Kubsz. W latach trzydziestych XIX wieku w obłackich wyższych seminariach duchownych w Krobi i Obrze powstały kleryckie „sekcje unijne koła misjologicznego”, wykazujące żywe zainteresowanie obrządkiem wschodnim. I choć wśród oblatów – jak zresztą w skali całego Kościoła w Polsce – nie brakowało zarówno zwolenników, jak i przeciwników działalności neounijnej, stwierdzić wypada, iż powierzenie oblatom parafii kodeńskiej wraz z obowiązkiem służby także w obrządku wschodnim na kilkanaście lat wpłynęło także na kierunki i priorytety rozwoju Polskiej Prowincji.



Uroczysty powrót obrazu Matki Bożej Kodeńskiej do Kodnia (Archiwum OMI)

Dopełnia to obrazu wzajemnego przenikania się dróg odbudowy struktur diecezji siedleckiej po 1918 roku oraz rozwoju zupełnie nowych w Polsce struktur prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej poczynając od 1920 roku. Obejmując 4 września 1927 roku sanktuarium i parafię kodeńską, oblaci włączyli się w realizację programu duszpasterskiego bpa H. Przeździeckiego. Biskup siedlecki ze swej strony, angażując oblatów w nowy dla nich kontekście tradycji i kultury chrześcijańskiej Podlasia i sąsiednich obszarów, dał impuls do poszerzenia zakresu misyjnego oddziaływania uczniów św. Eugeniusza de Mazenoda.

o. prof. UAM dr hab. Paweł Zając OMI – pracownik naukowy Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w zakładzie Teologii Historycznej. Prowincjał Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Za: www.oblaci.pl

Wiadomości zagraniczne

SALEZJAŃSKA MAPA ANNO DOMINI 2020

“Jezus Chrystus, pośrednik Ojca, powiedział do swoich uczniów: ‘Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody’ (Mk 16,15). Ks. Bosko, przekaziciel miłości Ojca do młodzieży, pozostawił salezjanom swoje świadectwo w wielkiej dewizie: ‘*Da mihi animas, caetera tolle*’. Ten,

odpowiadając wiernie na wezwanie do miłości w swoim życiu, naśladowując Jezusa Chrystusa, pośrednika Ojca, nakreślił pewną mapę w swoim sercu, marząc o edukacji i ewangelizacji młodzieży wszędzie tam, gdzie ci się będą znajdować”. W ten sposób ks. Mendes dos

Santos, radca generalny ds. komunikacji społecznej, zaczyna swoje przesłanie, w którym przedstawia Mapę 2020 salezjańskiej obecności na świecie.

Kontynuuje ks. Mendes dos Santos:

Jego marzenie, jak ziarno Ewangelii, rozeszło się na cały świat. Ziarno dojrzało i stało się wielką Rodziną Salezjańską. Jesteśmy wielkim ruchem osób, które kochają Boga i młodzież.

Stanowimy część wielkiej mapy salezjańskiej, o jakiej marzył nasz ojciec, Ksiądz Bosko.

Należąc do różnych kontynentów, kreśliśmy salezjańską mapę, czyniąc to z naszą miłością do młodzieży. Jest to mapa wciąż nowa, ponieważ jest kreślona kolorami i pięknem salezjańskiego charyzmatu. Jest zawsze otwarta, nie ma granic, ponieważ obejmuje wszystkich ludzi młodych, zwłaszcza najuboższych i najbardziej potrzebujących.

Na tym globusie każdy salezjanin z każdej wspólnoty ma swój udział w charakterze wychowawczym i rysach tej wielkiej mapy ewangelizacji młodzieży. Każda wspólnota z każdej inspektorii na tej mapie stanowi drogę, która wychowuje do życia i do nadziei.

Wszystkie nasze placówki mają swój kolor i dynamikę salezjańskiego posłan-

nictwa w służbie tym, do których jesteśmy posłani, w różnych regionach i kulturach.



Jesteśmy mapą ludzi młodych! Mapą, którą tworzy Rodzina Salezjańska: SDB, CMW, Salezianie Współpracownicy, ADMA, BWS i wszyscy przyjaciele Księdza Bosko.

Jesteśmy mapą nowych młodzieżowych języków, mapą cyfrową i mapą sieci społecznościowych. Jako wielka sieć miłości i służby młodzieży stanowimy sieci wychowawcze, które nadają żywotność i widoczność salezjańskiej mapie na świecie.

Na Valdocco Ksiądz Bosko był twórcą tej mpy, którą nie przestajemy kreślić każdego dnia wraz z ludźmi młodymi.

Pewnego popołudnia 1883 roku, jak podają "Memorie Biografiche", ks. Filippo Rinaldi wszedł do biura Księdza Bosko i był zaskoczony, kiedy ujrzał go z globusem na biurku i oczyma zatopionymi w bezmiar miejsc na globie ziemskim. Ksiądz Bosko myślał o wysłaniu swoich salezjanów jako misjonarzy na cały świat, aby stworzyć świat ewangelizacji.

Ksiądz Bosko zawsze wierzył, że to Maryja Wspomożycielka uczyniła wszystko. Jej powierzamy wszystkich członków Rodziny Salezjańskiej, młodzież, przyjaciół, którzy podzielają dar salezjańskiego charyzmatu, tworząc wielką i zawsze nową mapę salezjańską, mapę na dziś i na jutro.

Mapa "Salezianie na świecie" jest dostępna w dwóch wersjach i trzech formatach na stronie sdb.org.

Za: www.infoans.org

PRZESŁANIE GENERAŁA JEZUITÓW Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ŚW. IGNACEGO

Ojciec Generał, Arturo Sosa SJ, skierował przesłanie z okazji uroczystości św. Ignacego Loyoli, która na całym świecie przypada 31 lipca. Przesłanie nosi tytuł „Rok Ignacjański 2021-2022 szczególną okazją”. Publikujemy je w całości w tłumaczeniu z języka włoskiego.

Wspominanie Św. Ignacego i świętowanie uroczystości ku jego czci jest okazją do podzielenia się niektórymi refleksjami na temat Roku Ignacjańskiego, który rozpocznie się w maju przyszłego roku. Rok Ignacjański 2021-2022 jest dla nas wielką okazją, którą powinniśmy w pełni wykorzystać, nie przegapić jej. Jest on wezwaniem skierowanym do nas, abyśmy pozwolili Panu dokonać w nas nawrócenia. Prosimy Pana o łaskę przeżycia odnowy. Pragniemy odkryć nowy entuzjazm wewnętrzny i apostołski, nowe życie, nowe drogi podążania za Panem. Dlatego wybraliśmy jako motto tego roku: widzieć wszystkie rzeczy nowe w Chrystusie (*vedere tutte le cose nuove in Cristo*).

Przez cały ten rok prowadzić nas będą Uniwersalne Preferencje Apostolskie 2019-2029. Jesteśmy świadomi, że ich asymilacja zakłada nawrócenie każdego z nas, naszych wspólnot i naszych instytucji oraz dzieł apostołskich. Prosimy o łaskę realnej przemiany naszego codziennego życia, które samo w sobie jest misją.

W tym momencie zwracam się szczególnie do współpracowników w misji, osób świeckich, zakonnych i do tych, którzy wyznając inną religię lub mając inne przekonania uczestniczą w podobnej walce. Mamy nadzieję, że podczas Roku Ignacjańskiego będziemy mogli dzielić z wami w sposób jeszcze głębszy nasze kluczowe doświadczenie zakorzenione w przekonaniu,

że ciało apostołskie Towarzystwa uczestniczy w misji jednania wszystkich rzeczy w Chrystusie. Wielu z was odczuwa głęboką harmonię z tą myślą, z charyzmatem, który daje życie Towarzystwu Jezusowemu. Dziękuję Panu za tę łaskę, a każdemu z was za entuzjazm i bliskość. Chcemy wykorzystać Rok Ignacjański, by na tyle ściśle towarzyszyć działaniu w was Ducha Świętego, abyście jak najgłębiej odczuli to wezwanie. Młodym mówię: Chcemy nauczyć się jak wam towarzyszyć. Chcemy uczyć się od was. Każdy z was jest wyjątkowy, urodził się ze szczególnym projektem na życie. Ignacy walczył, by odkryć sens swojego życia. W nim możecie odnaleźć inspirację do poszukiwań, jakie każdy z was podejmuje, by uczynić swoje życie znaczącym, aby przyczynić się do tego, by świat był lepszym miejscem, w którym szanuje się godność osób i żyje się w radosnej zgodzie z naturą. Wyrażam nasze pragnienie, by towarzyszyć wam we wszystkich naszych działaniach, a przede wszystkim dać wam do dyspozycji naszych ludzi gotowych dzielić z wami czas, sny i nadzieje.

Moim współpracownikom jezuitom wszystkich pokoleń, rozproszonym po całym świecie, mówię że Rok Ignacjański jest nowym wezwaniem do inspirowania się Ignacym Pielgrzymem. Jego wewnętrzna walka i nawrócenie doprowadziły go do bardziej zażyłej relacji z Bogiem. Ta bliska relacja, ta intensywna miłość, pozwoliła mu odnajdywać Boga we wszystkich rzeczach i zainspirować innych do uformowania, w jedność, ciała apostołskiego, przepelnionego misyjną gorliwością. Jesteśmy spadkobiercami tego charyzmatu i odpowiadamy za jego ważność w czasach, w których żyjemy.

Ubożestwo było dla Ignacego wyrazem intymnej relacji z Panem Jezusem. Jego ubóstwo, bardziej niż słowa, stało się znakiem jego wewnętrznej przemiany, jego rosnącej wrażliwości wobec Pana, jego radykalnej „obojętności” uzdalniającej go do podążania za wolą Bożą, jego głębokiego przekonania, że wszystko jest darem zstępującym z góry.

W jaki sposób my, członkowie Towarzystwa Jezusowego, możemy otrzymać tę łaskę ewangelicznego ubóstwa i żyć nią?

Na pierwszym miejscu przybliżając się do sposobu życia Jezusa, jak uczynił to Ignacy i jego pierwsi towarzysze. Tak, intymna relacja z Panem jest możliwa jeśli jej pragniemy i usilnie o nią prosimy, jak nauczyliśmy się tego w Ćwiczeniach duchowych. Ta intymność jest nam dana nie tylko po to, by każdy z nas spokojnie się nią cieszył. Wręcz przeciwnie, jest to intymność, która uzdalnia nas do miłowania i jeszcze bliższego podążania za Chrystusem, który nadal nas wzywa, szczególnie poprzez najuboższych i marginalizowanych, poprzez krzyk ziemi, poprzez wszystko to, co podatne jest na zranienia. Dla pierwszych towarzyszy życie w ubóstwie, zarówno osobistym jak i wspólnotowym, było zawsze połączone z troską o biednych. To jest istotna część charyzmatu, jaki odziedziczyliśmy.

Podczas rozeznawania Uniwersalnych Preferencji Apostolskich zdecydowaliśmy się podjąć wyzwanie i wsłuchać się w wołanie ubogich, wykluczonych, tych których godność jest gwałcona. Zgodziliśmy się wyruszyć z nimi w drogę i razem promować przemianę niesprawiedliwych struktur, które doszły otwarcie do głosu w obecnym globalnym kryzysie. I pozwólcie mi powiedzieć wprost: To nie jest kryzys jedynie sanitarny i ekonomiczny, ale przede wszystkim społeczny i polityczny. Pandemia COVID-19 ujawniła poważne braki w relacjach społecznych na wszystkich poziomach, międzynarodowy nieporządek oraz przyczyny związane z brakiem równowagi ekologicznej. Jedynie miłość Jezusa przyniesie definitywne uzdrowienie. Możemy być świadkami tej miłości jedynie wtedy, gdy trwamy w ściślejszej jedności z Nim, w jedności między nami i z odrzuconymi przez ten świat.

Życie zgodnie z naszym ślubem ubóstwa, w obecnej sytuacji na świecie, wymaga zmian w naszej kulturze organizacyjnej. Trajektorja wytyczona przez Ćwiczenia duchowe może być naszym drogowskazem, zaczynając od głębokiej odnowy naszej wewnętrznej wolności, która prowadzi nas do ignacjańskiej obojętności i czyni dyspozycyjnymi "do tego, co najlepsze". Konieczne jest również uznanie naszych braków i naszych własnych grzechów w tym zakresie, aby uzyskać pełne utożsamienie się z Jezusem ubogim i pokornym, jakiego znamy z Ewangelii. Prośmy, jak czyniliśmy to tyle razy w kontemplacji wezwania Króla odwiecznego (CD 98), o łaskę odnowienia naszego pragnienia naśladowania Go „w znoszeniu wszelkich zniewag, w pogardzie i całkowitym ubóstwie, tak rzeczywistym jak duchowym”.

Jako jezuici powinniśmy zadawać sobie pytanie co oznacza w naszych czasach wprowadzenie w nasze życie takich zmian w kwestii ślubu ubóstwa, które uczynią go jeszcze bardziej rygorystycznym.

Tekst ignacjański mówi w sposób jednoznaczny, że zgodnie z wymogami czasu należy zbadać, czy konieczne jest wprowadzenie zmian, które uczynią ubóstwo jeszcze bardziej rygorystycznym. Chcemy zrozumieć jakie pytania stawia nam obecna rzeczywistość, gdy spoglądamy w przyszłość. Weryfikacja naszego życia w ubóstwie przybiera tu konkretną formę inspiracji do nawrócenia, aby ponownie odnaleźć charyzmat naszej życiowej misji.



Drodzy współbracia jezuici, drodzy partnerzy i partnerki w misji, to może być moment przemiany dla Towarzystwa Jezusowego. Może być to moment, który uwolni nową energię, nowe pokłady wolności, nowe inicjatywy, nową miłość wobec innych i wobec naszych braci i siostr cierpiących najbardziej. Wspomnienie Św. Ignacego z Loyoli i jego nawrócenia sprawi, że z nowym impetem powiemy: Tak, przemiana jest możliwa. Tak, nasze „serca z kamienia” mogą stać się „sercami z ciała”. Tak, nasz świat może odnaleźć nowe sposoby rozwoju. Włóżmy nasze dłonie w dłonie Jezusa, naszego brata i przyjaciela, by ruszyć ku przyszłości niepewnej lecz bogatej w nadzieję, ufając, że On stoi z nami i że Jego Duch nas prowadzi.

Św. Ignacy Loyolo módl się za nami. Niech Pan nam błogosławi podczas, gdy za Nim podążamy. (z języka włoskiego tłumaczył Wojciech Żmudziński SJ) Za: www.jezuici.pl

LIST GENERAŁA REDEMPTORYSTÓW NA DZIEŃ ŚW. ALFONSA LIGUORI

– Św. Alfons wzywa nas w imieniu Jezusa, abyśmy pocieszali tych, którzy płaczą, i opatrywali rany złamanych serc. Przypomina nam, że w tym właśnie celu zostaliśmy namaszczeni przez Pana darem Ducha – napisał o. Michael Brehl CSsR, Przełożony Generalny Redemptorystów na uroczystość św. Alfonsa Liguori – założyciela zgromadzenia.

Drodzy Współbracia, Drogie Siostry, Drodzy Świeccy Misjonarze i Współpracownicy,



Życzę Wam Bożego błogosławieństwa w tę uroczystość św. Alfonsa Marii Liguori! Kiedy celebруем Eucharystię w jego tegoroczne święto, w pierwszym czytaniu słyszymy słowa, które są echem

prorockiego wyzwania, jakie kieruje do nas św. Alfons, przypominając nam o powołaniu, do którego zaprosił nas nasz Odkupiciel. Pozwólcie, że lekko sparafrazuję słowa Izajasza:

Duch Pana Boga nad [nam], bo Pan [nas] namaścił. Posłał [nas], by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej (...), aby pocieszać wszystkich zasmuconych (por. Iz 61, 1-2).

Na tym polega owo wyzwanie! Czy naprawdę wierzymy, że ten rok 2020 jest „rokiem łaski Pańskiej”? Jaką „dobrą

nowinę” głosimy? Kiedy obchodzimy to święto, w wielu krajach nasze kościoły są nadal zamknięte, a lud nie może wraz z nami uczestniczyć w Eucharystii. Z kolei w innych krajach restrykcje ograniczają liczbę osób, które mogą być fizycznie obecne w kościele. Jednak to nie wszystko. Skutki pandemii Covid-19 – gospodarcze, społeczne i polityczne – tak naprawdę dopiero zaczynają być odczuwalne na całym świecie.

W tej sytuacji św. Alfons wzywa nas w imieniu Jezusa, abyśmy pocieszały tych, którzy płaczą, i opatrywali rany złamanych serc. Przypomina nam, że w tym właśnie celu zostaliśmy namaszczeni przez Pana darem Ducha.

Podobnie jak Jezus w dzisiejszej Ewangelii, Alfons widział tłumy nie jako bezmienne masy ludzi, ale jako owce bez pasterza. Alfons, podobnie jak Jezus, nie tylko zobaczył tych ludzi, ale ogarnęło go współczucie. Podobnie jak Jezus, Alfons znalazł nowe i twórcze sposoby głoszenia dobrej nowiny w bardzo trudnych okolicznościach.

Dla Zarządu Generalnego w Rzymie źródłem inspiracji było usłyszenie od tak wielu z was o drogach, którymi podążacie dzisiaj śladami św. Alfonsa, naprawdę widząc rany ludzi i naszego świata, wkraczając w profetyczną i twórczą solidarność zrodzoną ze współczucia, i

idąc na misje z przesłaniem nadziei i radości.

Niech św. Alfons wciąż towarzyszy nam w naszej misji. Niech Maryja, nasza Matka Nieustającej Pomocy, nauczy nas, jak nieść wszystkim pociechę i radość. Niech Bóg błogosławi Was i wszystkich, z którymi i dla których służycie!

Wasz brat w Jezusie Chrystusie, naszym Odkupicielu, o. Michael Brehl CSsR, Przełożony Generalny

Za: www.redemptor.pl

POLSKI SALWATORIANIM BISKUPEM W AUSTRALII

Ks. Karol Kulczycki SDS, wiceprowincjał Polskiej Prowincji Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Księża Salwatorianie) w Krakowie, został mianowany biskupem diecezji Port Pirie w Australii. Decyzję Ojca Świętego Franciszka ogłosiła dziś w południe Stolica Apostolska.

Ks. Karol Kulczycki SDS urodził się 19 października 1966 roku w Górze (woj. Dolnośląskie). Został ochrzczony w kościele pw. św. Wawrzyńca w Czerninie.

W latach 1973-1981 ukończył szkołę podstawową w Czerninie, 1981-1984 zasadniczą szkołę zawodową w Lesznie, 1984-1987 technikum samochodowe w Głogowie. W latach 1987-1988 odbył nowicjat u Salwatorianów w Bagnie k. Wrocławia. W latach 1988-1994 ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Bagnie.

28 maja 1994 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk kard. Franciszka Macharskiego w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Trzebini k. Krakowa. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję referenta Salwatoriańskiego Ośrodka Powołań, a w latach 1996-1997 był dyrektorem tegoż Ośrodka. W 1997 roku wyleciał do Australii.

W 1998 roku został wikariuszem parafii w Esperance w Zachodniej Australii, rok później został wikariuszem parafii w Willetton (Perth). W latach 2000-2001 został proboszczem parafii Merredin w Zachodniej Australii. W latach 2001-2004

pracował jako kapelan Chisholm College w Bedford (Perth), a od 2005 do 2009 roku był proboszczem parafii w Greenmount (Perth). W latach 2010-2018 był superiorem Regionu Australijskiego Salwatorianów, kapelanem Prendiville College w Ocean Reef (Perth) i wikariuszem parafii Ocean Reef.



W 2018 roku został wybrany wikariuszem prowincjonalnym Polskiej Prowincji Salwatorianów i wrócił do Polski.

W latach 2011-2017 był w zarządzie komisji archidiecezjalnej „Catholic Outreach” w Perth. W latach 2013-2018 był członkiem salwatoriańskiej międzynarodowej komisji ds. powołań, a od 2018 roku jest członkiem salwatoriańskiej międzynarodowej komisji ds. komunikacji.

Za: www.episkopat

FRANCISZKANIN NOWYM BISKUPEM W MOSKWIE

Papież Franciszek mianował o. Nikolaja Dubinina biskupem pomocniczym archidiecezji Matki Bożej w Moskwie. 47-letni franciszkanin z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych urodził się w Rosji, ale ma polskie korzenie. Od 20 lat jest kapłanem. Jako największe wyzwanie swojej nowej posługi wskazuje nawrócenie duszpasterskie i konieczność większej misyjności.



W rozmowie z Radiem Watykańskim o. Dubinin wyznaje, że Moskwa jest mu szczególnie bliska. Właśnie tam w 1991 r. zaczęło się jego czynne życie kościelne, tuż po tym, jak po latach komunizmu

w Rosji odbudowano struktury kościelne. „W Moskwie zacząłem moją formację seminaryjną, w tamtejszej katedrze w 2000 r. złożyłem śluby wieczyste i przyjąłem święcenia kapłańskie” – mówi o. Dubinin.

„Moja rodzina zarówno pod względem narodowym, jak i religijnym jest mieszana. Katolicy od strony mamy i prawosławni od strony taty. Ze strony mamy pochodzę z rodziny polskiej z Białorusi zachodniej. Mama urodziła się już na wygnaniu. Moją formację kapłańską zacząłem w 1993 r., gdy w Moskwie zostało otwarte seminarium duchowne,

po roku wstąpiłem jednak do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, więc dalszą formację odbyłem w Polsce – mówi papieskiej rozgłośni o. Dubinin. –

Archidiecezja Matki Bożej w Moskwie terytorialnie jest jedną z największych na świecie. Najwspanialsze jest to, że jest to Kościół żywy. Jego specyfiką jest to,

że w Rosji jest to Kościół mniejszościowy. Piękne jest to, że jesteśmy i pozostajemy cały czas wyraźnym znakiem katolicyzmu. To jest Kościół międzynarodowy, znak wielkiej jedności, solidarności duchowej Kościoła całego świata. Myślę, że to jest właśnie taki rodzynek naszego Kościoła. Pytany o wyzwania naszego Kościoła. Pytany o wyzwania biskup nominat wymienia brak kapłanów

i siostr zakonnych oraz bardzo duże, jak na polskie czy europejskie warunki, odległości między parafiami i wspólnotami. O. Dubinin zauważa, że Kościół w Rosji potrzebuje misyjnego otwarcia i wyjścia poza własne granice, by na miarę swych możliwości stać się światłem dla świata.

Za: www.vaticannews.va

14 FELICJANEK WŚRÓD OFIAR KORONAWIRUSA

Wśród ofiar epidemii Covid-19 szczególnie mocno ucierpiały siostry felicjanki z klasztoru w Livonii w amerykańskim stanie Michigan, gdzie 13 z 44 siostr zmarło w wyniku zakażenia koronawirusem. Obok tych zakonnic na skutek infekcji zmarła także inna przedstawicielka tego zgromadzenia w stanie New Jersey. Większość ofiar koronawirusa wśród felicjanek amerykańskich to siostry o polskich korzeniach. Do smutnych wydarzeń doszło w czasie kilku miesięcy – pomiędzy Wielkim Piątkiem a końcem czerwca br. Siostry, w większości starsze kobiety w wieku od 69 do 99 lat, uczyły w szkołach i wykładały na uczelni, zajmowały się tłumaczeniami, pracowały w bibliotece, uczyły religii, grały na organach i pielęgnowały chorych. Jedną z nich pełniła funkcję sekretarza w Watykańskim Sekretariacie Stanu. Inna napisała z kolei obszerną historię Zgromadzenia Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo. Część była już na emeryturze.

W ośmiu prowincjach USA, Kanady oraz na misjach na Haiti pracą i modlitwą służy Kościołowi i ludziom 469 siostr w około 60 klasztorach. Klasztor pw. Najświętszej Maryi Panny w Livonii w stanie Michigan, gdzie 13 siostr straciło życie na skutek wirusa, jest domem dla 44 felicjanek i pięciu przedstawicielek innych kongregacji studiującymi w pobliskim Madonna University.

S. Noel Marie Gabriel CSSF, dyrektor klinicznej służby zdrowia w prowincji, poinformowała, że oprócz 13 zmarłych siostr, 17 zakonnic, które zostały zarażone, wyzdrowiały. Z kolei w klasztorze felicjanek w Lodi w stanie New Jersey, gdzie zmarła jedna siostra, 11 innych również zostało zainfekowanych koronawirusem, ale już wyzdrowiały. Obecnie nikt ze zgromadzenia nie przebywa w warunkach izolacji i nie ma aktywnych przypadków infekcji koronawirusowej. Te siostry, które powróciły do zdrowia, wciąż jednak doświadczają ogólnego osłabienia mięśni i zmęczenia, zarówno fizycznego jak i emocjonalnego.

We wspólnocie felicjanek przestrzegano wszelkich procedur wprowadzonych ze względu na zagrożenie pandemią. Siostry regularnie myły ręce, nosiły maski ochronne, zachowywały bezpieczną odległość między sobą i regularnie dezynfekowały otoczenie. We wspólnocie zrezygnowano z niektórych praktyk, które mogłyby być uznane za niebezpieczne w sytuacji pandemii.

Oto lista siostr felicjanek z USA, które zmarły na skutek Covid-19: s. Mary Luiza Wawrzyniak, lat 99 (zm. 10 kwietnia), s. Celine Marie Lesinski, lat 92 (zm. 12 kwietnia), s. Mary Estelle Printz, lat 95 (zm. 12 kwietnia), s. Thomas Marie Wadowski, lat 73 (zm. 15 kwietnia), s. Maryja Patrycja Pyszyński, lat 93 (zm. 17 kwietnia), s. Mary Ramona (Florencja) Borkowski, lat 93 (zm. 18 kwietnia w Lodi), s. Mary Clarence Borkoski, lat 83 (zm. 20 kwietnia), s. Rose Mary Wolak, lat 86 (zm. 21 kwietnia), s. Mary Janice Zolkowski, lat 86 (zm. 22 kwietnia), s. Mary Alice Ann Gradowski, lat 73 (zm. 25 kwietnia), s. Victoria Marie Indyk, lat 69 (zm. 26 kwietnia), s. Mary Martinez Rozek, lat 87 (zm. 28 kwietnia), s. Mary Magdaleine Dolan, lat 82 (zm. 10 maja), s. Mary Danatha Suchyta, lat 98 (zm. 27 czerwca).

Felicjanki – Zgromadzenie Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka Serafickiego – powstały w 1855 r. w Warszawie. Ich powołaniem jest ukazywanie bezgranicznej miłości Boga. Założycielka zgromadzenia Maria Angela Truszkowska została beatyfikowana w 1993 r. przez papieża Jana Pawła II. Na świecie, według danych z 2014 r., jest ok. 1800 felicjanek.

Pierwsze felicjanki przybyły do USA z Polski w 1874 r. i służyły polskiej społeczności imigrantów oraz służyły, zgodnie ze swoim charzmatem, dzieciom, osobom starszym, opuszczonym, samotnym, chronicznie chorym oraz rodzinom potrzebującym pomocy. Zakon jest obecny na terenie Polski, USA, Kanady, Brazylii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Francji, Kenii, Ukrainy, Estonii i Rosji.

Za: KAI

JEZUICKIE PISMO O NADUŻYCIACH WŁADZY W ŻEŃSKICH ZAKONACH

Problemy nadużyć władzy i wykorzystywania seksualnego w żeńskich zakonach poruszono w sierpniowym wydaniu włoskiego pisma jezuickiego „Civiltà Cattolica”, zbliżonego do Watykanu. Mowa jest o przypadkach szantażu, manipulacji i nieprawidłowości finansowych. „Nadużycia władzy w Kościele. Problemy i wyzwania żeńskiego życia zakonnego” – to tytuł artykułu, który napisał ksiądz Giovanni Cucci.

Według autora tekstu niektóre przełożone zakonów są w stanie wyszukać wśród zakonnic osoby słabe, łatwe do „manipulowania”, nagradzać oferując

możliwości kształcenia tym najbardziej „lojalnym i posłusznym” kosztem tych, które mają „odmienne zdanie”. Dochodzi, jak odnotował ks. Cucci, do „form szantażu”, by sprawować „władzę bez ograniczeń”.

Duchowny przytoczył także słowa prefekta Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego kardynała Joao Braza de Aviza o przełożonych zgromadzeń, które „raz wybrane nie oddały już swego stanowiska” albo „przedłużyły swą kadencję za wszelką cenę”, by pełnić funkcję dożywno. Inna poruszona w artykule

kwestia to formy nepotyzmu. I tak jedna z przełożonych, nie konsultując tego z nikim, sprowadziła do zakonu swoją matkę, która mieszkała tam 20 lat.

Pełnienie funkcji przełożonej, jak zauważył ks. Cucci, może też oznaczać gwarancję „innych przywilejów, takich jak korzystanie z najlepszej opieki medycznej, podczas gdy zwykła zakonnicca nie może iść do okulisty czy dentystry” z powodów oszczędnościowych. Dalej wymienione zostały inne przykłady świadczące o tym, że decyzje w każdej sprawie życia codziennego, jak dostęp do ubrań czy prawo do wakacji należą

do przełożonej czy wręcz zależą od jej „kaprysu”. Ale „szafa przełożonej jest pełna ubrań zakupionych bez konsultacji z kimkolwiek i za pieniądze wspólnoty, podczas gdy inne jej członkinie mają ledwo coś na zmianę” – podkreślono w artykule.

W tekście mowa też jest o przykładach zarządzania majątkiem wspólnoty zakonnej, jakby to była osobista własność przełożonej, mającej nad nią pełną kontrolę. Takie domy zakonne bywają postrzegane nie jako „wspólnota”, ale jako „więzienie” – alarmuje włoski jezuita dodając, że w klasztorach tych brakuje powołań. Poruszył ponadto kwestię

nadużyć seksualnych doświadczanych przez nowicjuszek. Zastrzegł zarazem, że dochodzi do takich sytuacji rzadziej niż w męskich zakonach.



W najgorszej sytuacji są być zakonnice pochodzące z Afryki czy Azji, które z powodów „plemiennych, kasty, ubóstwa rodzin” nie mogą wrócić do domu czy prosić bliskich o pomoc. Wśród nich doszło nawet do „przypadków prostytucji, by mogły się utrzymać” – podkreślono.

W artykule przypomina się o inicjatywie papieża Franciszka, który postanowił otworzyć w Rzymie dom dla bezdomnych cudzoziemek, także dla byłych zakonnic. Za: www.gosc.pl

Witryna Tygodnia

KOMPENDIUM PASTORALNE O RODZINNYM POGRZEBIE DZIECKA MARTWO URODZONEGO I TOWARZYSZENIU W ŻAŁOBIE OSIEROCONEJ RODZINIE

Ukazało się „Kompedium pastoralne o rodzinnym pogrzebie dziecka martwo urodzonego i towarzyszeniu w żałobie osieroczonej rodzinie”

Znajdziemy w nim wskazówki jak rozmawiać z rodzicami, jak pomóc im przeżyć żałobę po stracie dziecka oraz teksty modlitw, pieśni, teksty liturgiczne związane z pogrzebem, a także wzory dokumentów potrzebnych dla rodziców – mówi ks. Przemysław Drąg, Dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin KEP.

„Kompedium pastoralne o rodzinnym pogrzebie dziecka martwo urodzonego i towarzyszeniu w żałobie osieroczonej rodzinie” zostało przygotowane przez Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin KEP oraz Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka w Krakowie. Adresatami kompendium są przede wszystkim kapłani, rodziny doświadczające śmierci dziecka na skutek niepowodzenia położniczego oraz osoby zaangażowane w strukturach Duszpasterstwa Rodzin.

„W wielu naszych rodzinach i parafiach doświadczamy co roku wielkiego bólu związanego z utratą dziecka będącego jeszcze pod sercem matki” – mówi ks. Przemysław Drąg, Dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin KEP.

„Dramat ten dotyka nie tylko rodziców, ale także najbliższą rodzinę. Czujemy się często bardzo nieporadni w relacji do matki, która utraciła swoje dziecko. Nie

wiemy co mówić, nie wiemy do kogo skierować zbolętych rodziców w sprawach formalnych. Nie możemy przejść obojętnie wobec tak wielkiego bólu i poczucia straty. Mamy obowiązek zatroszczyć się o wszystkich, których dotyka ta tragedia” – podkreśla ks. Drąg.



Kompedium pastoralne o rodzinnym pogrzebie dziecka martwo urodzonego i towarzyszeniu w żałobie osieroczonej rodzinie

Dokument określa także warunki kościelnego pogrzebu i sposobów jego celebracji, a także chrześcijańskiego przeżywania w rodzinach i wspólnocie parafialnej żałoby po niezawinionej przez rodziców śmierci w okresie prenatalnym nieochrzczonego dziecka.

Kompedium oprócz wskazań duszpasterskich dla kapłanów i rodzin zawiera także informator pastoralno-liturgiczny, w którym zamieszczono dokumentację niezbędną do wyprawienia pogrzebu

dziecku martwo urodzonemu wraz ze szczegółowym omówieniem organizacji pochówku w przypadku, gdy płeć dziecka została ustalona oraz gdy pozostaje niezidentyfikowana.

W informatorze zawarto teksty liturgiczne (rytuał) składające się na trzy możliwe formy sprawowania kościelnego pogrzebu dziecka nieochrzczonego, formularz mszalny, prefacje mszalne o zmarłych, czytania biblijne, psalmy responsoryjne, aklamacje przed Ewangelią, propozycje modlitwy wiernych i pieśni podczas Mszy pogrzebowej, a także propozycje nabożeństw w udziałem rodziców w żałobie, w tym również na Dzień Dziecka Utraconego.

Kompedium wieńczą dwa dokumenty, Międzynarodowej Komisji Teologicznej i Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski, traktujące o zbawieniu dzieci zmarłych bez chrztu. Książkę opatrzył wstępem bp Wiesław Śmigiel, przewodniczący Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. Publikacja została wydana nakładem Wydawnictwa Św. Stanisława BM.

Kompedium dostępne jest w Polskim Stowarzyszeniu Obrońców Życia Człowieka oraz Diecezjalnych Wydziałach Duszpasterstwa Rodzin. Pozycję będzie można nabyć również w Krajowym Ośrodku Duszpasterstwa Rodzin KEP.

Za: www.episkopat.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. JAN KORYCKI SAC (1935 – 2020)

31 lipca odszedł do Pana nasz Współbrat ks. dr Jan Korycki.

Ks. dr Jan Korycki SAC (1935 – 2020), rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, radca prowincjalny i generalny, postulator i prokurator generalny, duchowy kierownik polskich księży studentów w Rzymie

Urodził się 19 czerwca 1935 r. w Borowej Woli, w pow. Opoczno, w rodzinie rolnika Józefa i Marii z d. Kowalczyk, jako najstarszy i pierworodny syn; rodzina liczyła jeszcze pięcioro dzieci: trzech synów i dwie córki. Sakrament Chrztu świętego otrzymał 30 czerwca tr. w parafii Klwów, należącej do ówczesnej diecezji sandomierskiej. Naukę z zakresu siedmioklasowej szkoły powszechnej pobierał w Klwowie.

Dar powołania do Rodziny Pallotyńskiej i kapłaństwa odkrył, jak sam napisał: „przy pomocy założyciela pallotyńców polskich, ks. Alojzego Majewskiego SAC, którego bliskość duchową odczułem przy spotkaniu z nim w Borowinie, gdy miałem 12 lat, w 1947 roku. Droga powołania pallotyńskiego była dla mnie zawsze tak ważna i piękna, że nigdy nie dopuszczałem do siebie możliwości jej zmiany” (Testament ks. J. Koryckiego, 21 XI 2011). Do tych słów należy dodać, że do Borowiny przychodził mały Jan, by jako ministrant służyć do Mszy św.

Będąc wierny podjętej idei, już 1 września 1949 r. rozpoczął naukę w Małym Seminarium w Wadowicach na Kopcu. Po likwidacji szkoły na Kopcu przez Urząd Bezpieczeństwa (3 VII 1952) został przyjęty do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. W Otwocku, pod kierownictwem ks. Leona Cieślaka (†1953) zaczął nowicjat, przyjmując 12 września tr. pallotyńską sutannę z rąk Księdza Prowincjała Stanisława Czapl. Nowicjat otwocki był przeznaczony dla kandydatów, których przyjęto bez matury, po X. klasie. Mistrz nowicjatu ks. Cieślak przekazał swoim nowicjuszom część do Matki Bożej, stąd po latach ks. J. Korycki napisze o tym: „Ogromnie pomagało mi [w wytrwaniu na drodze powołania] zakorzenione w nowicjacie nabożeństwo do Matki Bożej, Królowej Apostołów i powtarzane od 1953 roku do dziś, codziennie, zawołanie: Wszystko

przez Maryję dla Chrystusa, wszystko dla dusz” (tamże).

W Otwocku też, 1 lipca 1953 r. złożył pierwszą konsekrację na ręce ks. Józefa Wróbla oraz zrobił maturę, tzw. wewnętrzną i równocześnie do 1955 r. odbywał studium filozofii. Natomiast studium teologii kończył w Ołtarzewie, w latach 1955-59. Wieczną konsekrację złożył na ręce ks. Franciszka Bogdana 1 lipca 1957 r. w Rucianem-Nidzie. Świecenia kapłańskie przyjął w Ołtarzewie 11 czerwca 1959 r. z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego, biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej i sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski.



Po święceniach przebywał najpierw w Ołtarzewie i pracował jako wikariusz w pobliskiej parafii Babice, ale nie podejmował katechizacji, gdyż uczył się do liceum korespondencyjnego i przygotowywał się do zdania matury państwowej. Od 1960 r. podjął studia pedagogiki „wraz z biologią, jako przedmiotem pobocznym” na Uniwersytecie Warszawskim. W 1961 r. przeniesiono go do Otwocka, gdzie kontynuował swoje studia, angażował się w prace wychowawczo-duszpasterskie, m.in. przy kaplicy w Wólce Młądzkiej i od 1964 r. rozpoczął wykłady pedagogiki i dydaktyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, jako profesor suplens (zastępca profesora). Tam też skierowano go na stałe w 1965 r. i mianowano ponadto prefektem alumnów (sprawował tę funkcję do końca września 1968 r.).

W 1965 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim tytuł magistra filozofii w zakresie pedagogiki społecznej oraz został skierowany przez Księdza Prowincjała na studium doktoranckie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tym samym przeszedł z Sekcji Pedagogiki UW na Sekcję Psychologii KUL. W

1970 r. rozpoczął prowadzenie ćwiczeń i wykładów z zakresu pedagogiki życia wewnętrznego na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego przy Akademickim Studium Teologii Katolickiej w Warszawie, a od 1978 r. został zaangażowany jako adiunkt w Instytucie Studiów nad Rodziną na ATK. Był też spowiednikiem siostr zakonnych, m.in. wizytek w Warszawie.

Pełniąc równocześnie obowiązki doktora KUL, wykładowcy i prefekta alumnów w Ołtarzewie, uwieńczył podjęte studia stopniem naukowym doktora filozofii chrześcijańskiej, który otrzymał 19 maja 1973 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na podstawie przedłożonej rozprawy doktorskiej: „Formacja psychopedagogiczna w Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce. Rozwój, stan współczesny, perspektywy”, napisanej pod kierunkiem doc. Stefana Kunowskiego.

W 1970 r. mianowano ks. Jana przełożonym domu studenckiego w Lublinie, a w 1972 r. rektorem domu i Seminarium w Ołtarzewie. Tę ostatnią funkcję rozpoczął od 1 lutego 1973 r., ze względu na konieczność ukończenia zaawansowanej już pracy doktorskiej (obowiązki przełożenijskie w Seminarium spełniał w tym czasie przez pierwszy semestr ks. Witold Zdaniewicz). Ks. Jan Korycki pełnił obowiązki rektora Ołtarzewa przez dwie kadencje, do 1978 r., a w latach 1981-83 był wicerektorem tego domu. Od 1972 do 1981 był też radcą prowincjalnym.

Zebranie Generalne Stowarzyszenia wybrało ks. Jana 8 listopada 1983 r. na radcę generalnego. Sprawując tę funkcję uczestniczył w przełożenijskim zarządzaniu światem pallotyńskim na wszystkich kontynentach. Sześćdziesięcioletnia kadencja radcy zakończona została 13 listopada 1989 r. nominacją na urząd prokuratora generalnego, tj. pełnomocnika Stowarzyszenia przy Stolicy Apostolskiej i postulatora generalnego Stowarzyszenia. Jego wielką zasługą było doprowadzenie do wyniesienia do chwały ołtarzy: bł. Elżbiety Sanny (1788 – 1857), osoby świeckiej, współpracującej ze św. Wincentym Pallottim i bł. ks. Ryszarda Henkesa (1900 – 1945), pallotylna i męczennika niemieckiego obozu koncentracyjnego.

nego w Dachau. Kiedy 12 maja 2015 r. został mianowany nowy postulator generalny Stowarzyszenia, ks. Jan pozostał dalej w Rzymie, poświęcając się procesom kanonizacyjnym i beatyfikacyjnym, które były w toku oraz wprowadzając swojego następcę w obowiązki. Należy zaznaczyć też, że był duszpasterzem, konferencjonistą, spowiednikiem i opiekunem zarówno polskich sióstr zakonnych i księży, jak również osób świeckich w Rzymie.

Ostatecznie, po 34 latach pełnienia odpowiedzialnych i zaszczytnych urzędów i posług w Rzymie, w pallotyńskim Zarządzie Generalnym, powrócił do kraju. 15 maja 2015 r. został mianowany dyrektorem Ośrodka Postulacji przy Zarządzie Prowincji Chrystusa Króla, gdzie też zamieszkał od 1 lipca 2017 r.,

wspierając Zarząd swoją kompetencją, mądrością i doświadczeniem. W ramach swoich obowiązków pełnił od 25 września 2018 r. funkcję wicepostulatora w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego SAC.

W czerwcu 2019 r. obchodził diamentowy jubileusz – 60. rocznicę święceń kapłańskich (2 czerwca w Klwowie i 9 czerwca w Warszawie).

W strukturach Stowarzyszenia i Prowincji pełnił ponadto funkcje: przewodniczącego Generalnej Komisji Prawnej Stowarzyszenia (mianowany 13 października 1993), oraz członka tejże Komisji (od 2014), członka Instytutu Apostolskiego (1977) i członka Rady Pallotyńskiego Instytutu Historycznego (2 października 2017).

Ks. Jan Korycki w ostatnich latach dość często przebywał w szpitalu, zmagając się ze swoimi problemami zdrowotnymi. Zmarł rano 31 lipca 2020 r. w Szpitalu Klinicznym przy ul. Banacha w Warszawie. Przeżył 85 lat, w tym 67 lat w Stowarzyszeniu i 61 lat w kapłaństwie. Żył charyzmatem św. Wincentego Pallottiego, a swą postawą i pracą kapłańską starał się przekazywać młodemu pokoleniu wierność pallotyńskiemu dziedzictwu. Cechowała go żywa wiara, duch służby bliźniemu i umiłowanie patriotyzmu.

+Ad infinitam Dei gloriām+ Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC

Za: www.pallotyni.pl



Kilometry korzyści z programem FLOTA



Najlepsze rozwiązanie dla Ciebie.

Karta
FLOTA

Zacznij czerpać korzyści z Programu FLOTA firmy ORLEN

Przystąp do programu FLOTA i korzystaj z bogatej oferty rozwiązań, którą oferuje firma ORLEN. Karta FLOTA umożliwia tankowanie paliw oraz zakup dodatkowych usług na stacjach ORLEN i BLISKA w całej Polsce (obecnie ponad 1700 stacji).

Uczestnicy Programu FLOTA mają dostęp do takich aplikacji jak: E-faktura, mobiParking, Monitoring GPS, Serwis Intercars, mFlota, viaToll/viaAuto postpaid, viaToll/viaAuto prepaid.

Więcej informacji znajdziesz na: flota.orken.pl

